

POLSKA WALCZĄCA

KOMBATANT POLSKI NA OBCYZNIE

FIGHTING POLAND - LA POLOGNE EN LUTTE ■ POLISH WEEKLY - HEBDOMADAIRE POLONAIS ■ PRICE: 6 d. - PRIX: fr. 10

(IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Londyn—Paryż, dnia 5 marca 1949 r

Rok XI. Nr. 9

Koniec polityki równowagi sił

AMERYKA POSIADA PRZEWAGĘ

Polityka równowagi sił stała się „modnym” określeniem dla obecnej działalności politycznej i wojskowej Stanów Zjednoczonych, ale nazwa ta ma cel wyłącznie propagandowy — z treścią nie pokrywa się zupełnie. Nie tylko bowiem obecna polityka amerykańska nie jest polityką równowagi sił, ale i istota polityki równowagi sił w ogóle — jak sądzić należy — nie jest możliwa do prowadzenia w dzisiejszych czasach. Skończyła się bezpowrotnie.

Jak w najogólniejszy sposób ocenić można stosunek sił Ameryki i Rosji? Ameryka ma kilkakrotnie przewagę w potencjale przemysłowym, oraz bomb atomowych; atutami Rosji są: silny ustrój państwowy, potężna organizacja komunizmu przenikająca cały teren przeciwnika, silna armia. W sumie wyraża przewagę w chwili obecnej ma Ameryka — gdyby tak nie było, armie sowieckie stałyby już dziś nad Atlantykami. Na długi jednak dystans czas pracuje przeciw Ameryce: — Rosja o wiele mniej spożywa, za to więcej inwestuje, a gdy uzyska broń atomową, będzie mogła — przez swą determinację i użycie zaskoczenia — i w tej dziedzinie zrównoważyć przewagę Ameryki.

Potencjał nie jest jeszcze siłą efektywną. Brak siły efektywnej odczuła polityka amerykańska bardzo boleśnie w ostatnich latach — potężny program zbrojeń na temu brakowi zaradzić. Za to jednak trzeba płacić, trzeba też płacić za plan Marshalla i za pakt atlantycki. A że, jak podkreśliłem, czas pracuje na korzyść Rosji, za utrzymanie swej przewagi Ameryka musiałaby płacić w nieskończoność i to raczej coraz więcej, niż mniej. Czy będzie od tego zdolna, zwłaszcza po urzeczywistnieniu zapowiadane go programu reform społecznych?

Polityka Stanów Zjednoczonych zatem nie może w obecnej swej formie przetrwać zbyt długo — a właśnie długotrwałość jest założeniem polityki równowagi sił. Jak podkreślałem i drugie założenie tej koncepcji — równowaga sił — nie jest dopelnione, gdyż Ameryka ma przewagę i chce ją utrzymać. Co więcej, znając Rosję można mieć pewność, że dojdzie do stanu równowagi stałoby się dla niej hasłem do wojny (oczywiście gdyby proces zmiany stosunku sił na jej korzyść miał się w tym stadium zatrzymać).

PRZESTRZEŃ JUŻ NIE BRONI

Równowaga sił przyczynia wojny! To oznacza całkowite odwrócenie dawnych trylek przez życie sprawdzonych zasad. I tak jest istotnie, a przyczyną tej zmiany jest zanik dwóch procesów, które prowadziły dawniej samoczynnie do odtwarzania zachowania równowagi sił i zachowania w tym stanie pokoju.

Pierwszym z tych procesów były zmiany kierunkowe w wielostronnym

układzie sił, które z reguły prowadziły do przywrócenia równowagi układu. Jeżeli jeden z ośrodków siły wzrastał zanadto, pozostałe skupiały się natychmiast na przeciwną szalę — istniała możliwość swobodnej gry sił. Niebawem wysrubowanie w górę standardu nowoczesnego uzbrojenia mocarstwo-



wego oraz eliminację wojen światowych doprowadziły dzisiaj do układu dwustronnego, w którym przesunąć być nie może. Ameryka i Rosja pozostały same w pierwszej klasie mocarstw światowych, sferami swych wpływów objęły prawie całą kulę ziemską i podzieliły ją na dwa obozy. Jedno mocarstwo może urwać drugiemu kawał pogranicza, ale swobodna gra sił, dążąca zawsze ku stanowi równowagi, skończyła się definitywnie.

Drugim czynnikiem sprzyjającym powstaniu stanu równowagi i utrzy-

manii pokoju było zjawisko dużego spadku potencjału militarnego (a także oczywiście politycznego) w miarę wzrostu odległości od jego źródła siły. Jeżeli zatem dwa państwa o nierównych siłach rozdzielone były pewną większą przestrzenią, to potencjały ich mogły zrównoważyć się w przestrzeni pomiędzy nimi, w punkcie, którego położenie odpowiadało mniej więcej stosunkowi obydwu sił. Zjawisko to bardzo wyraźnie występuje na przykład w historii wojen Rosji, i to zarówno obronnych, jak i agresywnych. Również siła efektywna Ameryki na terenie Europy w czasie obydwu wojen światowych była niewspółmiernie mniejsza od jej istotnego potencjału. Ale nowoczesna technika wojenna zrobiła niesłychane postępy w pokonywaniu przestrzeni i dziś potencjał broni atomowej obejmuje bez różnicy właściwie całą kulę ziemską. Równowaga i nie raz pacyfikująca przestrzeń — znikła.

GROŹBA RÓWNOWAGI SIŁ

Bywały w historii okresy, w których krótkocześnie potęga nawet głównych mocarstw nie była w stanie nie tylko zniszczyć, ale nawet skutecznie obezwładnić przeciwnika; przykładem mogą służyć świetne, a w gruncie rzeczy bezowocne zwycięstwa Napoleona nad Austrią. Dzisiaj, który raz zostanie pokonany, ten wypadnie z gry na zawsze, bo mu nie pozwolą, a przede wszystkim sam nie zdoła odtworzyć z powrotem raz zniszczonego uzbrojenia nowoczesnego — jego standard jest na to za wysoki. Ponadto metody opanowania albo uciśku politycznego (załóżmy od charakteru polityki państwa zwycięskiego) również tak zostały udoskonalone, że pokonany sam, bez po-

mocy z zewnątrz, nie może już wydobyc się spod ręki zwycięzcy.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że wojna dzisiejsza stała się śmiertelnie niebezpieczna dla każdej państwowości. I gra nie idzie już o jakieśkolwiek partykularne problemy czy interesy, lecz o zachowanie „nagiego” życia, a jedynie pewną drogą do tego celu jest złamanie każdego aktualnego czy potencjalnego przeciwnika. Dlatego to w wojnie ubiegłej, wbrew interesom obu państw, Niemcy rzucili się na Rosję, a potem Rosja dodała Hitlera.

W tych warunkach stan równowagi sił nie może być trwały i im bliżej tego stanu świat był się znalazł, tym wybuch wojny byłby bardziej nieuchronny. Nie może być pokoju w ciasnej klatce zwierzyńca, jeżeli pantera wie, że głodny lampart może skończyć w każdej chwili, a lampart jest pewien, że pierwsza chwila nieuwagi będzie zapłaconą życiem. Gdyby istniała dzisiaj na świecie naprawdę równowaga sił, wybuch wojny byłby rezultatem każdego nawet najmniejszego wahnięcia wskazówek.

Lecz mówiliśmy, że równowagi nie ma — jakż z tego wniosek?

W zgodzie z poprzednimi wywodami może być tylko jedna konkluzja: strona przeważająca musi dążyć za wszelką cenę do obezwładnienia przeciwnika, zanim mógłby dojść do stanu równowagi.

A Ameryka już niejednokrotnie co innego mówiła, a co innego robiła, i jeżeli rozpatrzmy konsekwentny rozwój jej działań w ostatnich czasach, to wynik takiej analizy jest oczywisty: nie będzie sprzeczny z powyższymi wywodami.

A. MALEWSKI

Manifestacja kultury fizycznej narodu

PRZEZ BIEG DO WYTRZYMAŁOŚCI

Nie można mieszkając w Wielkiej Brytanii i nie zauważając, że Brytyjczy masowo grają w piłkę nożną, w tego swojego, dziwnego „palanta”, zwanego tutaj cricket'em, i biegają. Biegają dużo i wszędzie. Szczególnie wiosną i jesienią — na przełaj!

Biegi terenowe i leśne na przełaj — tak jak większość sportów — są wynalazkiem Brytyjczyków. Stanowią one podstawę wszystkich innych biegów i służą jako zaprawa dla wszystkich niemal sportów. Nie można sobie wyobrazić biegacza bieźniowego, który by na wiosnę i w jesieni nie trenował biegów na przełaj. Ba! Nie można sobie wyobrazić sportowca — zawodnika, który by na wiosnę nie przewietrzył sobie płuc i nie wyregulował działalności krwioobiegu przy pomocy marszobiegów oraz biegów na przełaj. Nie ma ćwiczenia lepiej i z większym pożytkiem dla całego organizmu wyrabiającego wytrzymałość — niż biegi długie i biegi na przełaj. Zapamiętajmy: jest to podstawowa zaprawa wytrzymałości każdego sportowca! Są wprawdzie leniuchy, które wykrecją się od ciężkich przełajów, ale na dobre im to nie wychodzi.

Fenomenalny biegacz okresu wojennego Szwed Haug, któremu tylko dyskwalifikacja odebrała prymat w biegach średnich i długich, twierdzi, że biegacz może liczyć na dobre wyniki i stałość formy tylko wówczas, gdy większą część swego treningu poświęci przełajom leśnym. Bieganie po miękkiej, elastycznej trasie, jego zdaniem nie tylko wyrabia wytrzymałość, nie tylko wzmacnia mięśnie, ale również zapewnia właściwą odporność ścigaczom, które najbardziej są narażone w biegu! Doświadczenia Hauga zostały przyswojone przez wszystkich sportowców i mówi się już o nich, jako o „nowoczesnych metodach treningu”. Poniekąd słusznie, bo dawniej uniwersalna wartość treningowa biegów na przełaj, nie przez wszystkich biegaczy, była dostatecznie ceniona.

W zeszłym roku odbył się tu na wyspie bieg na przełaj: „Cross Country Running”, jak to oni nazywają — o mistrzostwo Anglii. Dystans... 10 mil (16 km. — z hakiem!) i górzysty! Startowało — 500 biegaczy. Żeby stanąć do takiego biegu, trzeba być doskonale przygotowanym i długo trenować. Nie jeden rok! Fakt ten najlepiej świadczy o popularności przełajów w Anglii.

PIĘKNA TRADYCJA POLSKA

U nas w Polsce zbyt długich przełajów nigdy nie biegano. Ale znaczenie biegów na przełaj było powszechnie rozumiane. Wszyscy zawodnicy niezależnie od sportu — „robili” wytrzymałość na przełajach. Najbardziej popularną imprezą biegową, a nawet

najpopularniejszą imprezą sportową w ogóle były „Biegi Narodowe 3 maja”. Powoli lecz stale umacniało się w Polsce przekonanie, że 3 maja jest nie tylko świętem Oświaty (zbiórki na Polska Macierz Szkolną), ale również i świętem Kultury Fizycznej, której bez biegów na przełaj wyobrazić sobie nie można. Dlatego w Narodowych Biegach na przełaj 3 maja brało udział w całej Polsce ponad 30.000 sportowców. Start wszystkich biegów odbywał się równocześnie, na sygnał Radia po radiowym przemówieniu Prezesa PZLA. Biegi Narodowe stały się pierwszą tradycją polskiego sportu!

Niestety w Kraju nie wolno teraz kontynuować tej wspaniałej i mądrej tradycji. Organizowane obecnie w Kraju biegi na przełaj w dniu 1 maja pod nazwą „Biegów Narodowych” nie mogą podtrzymywać tradycji przedwojennych, gdyż biegi obecne są przymusowe. Sport natomiast musi być całkowicie dobrowolny.

Tradycja Biegów Narodowych 3 maja na czas wojny i obu okupacji przeniosła się za granicę. Wywodziła się z wolnym Wojskiem Polskim. Tylko przez pierwsze dwa lata wojny nigdzie nie organizowano Biegów Narodowych 3 maja. Od r. 1942 odbywały się one rokrocznie w oddziałach Wojska Polskiego, nie zaangażowanych w bezpośredniej akcji bojowej. Najliczniejszy bieg zorganizowano we Włoszech w 1946 roku. Każda dywizja 2 Korpusu przeprowadziła swój własny bieg; startowało łącznie kilkuset sportowców. Do startujących przemówił przed biegiem za pośrednictwem głośnika radiowego gen. Władysław Anders. Na wzór tego, co było przed wojną w Kraju... I tak samo jak w Kraju wszyscy biegacze wyruszyli o tej samej godzinie! Tradycja została zachowana w pełni! Przedostatni Bieg Narodowy odbył się już tu, w ramach uroczystości 3-cio-majowych w Delamere Park Camp — siedzibie Dwa 4 Gr. Dyw. PKPR (daw. D-2wo 2 Korp.) i był potraktowany jako mistrzostwo PKPR w biegach na przełaj.

W roku zeszłym PKPR nie mógł zająć się organizacją Biegów Narodowych. Tradycję sportową Polski podjęło samo społeczeństwo. Mimo trudności i różnych przeszkód Biegi Narodowe 3 maja odbyły się prawie wszędzie tam, gdzie utworzyły się większe skupienia Polaków. Biegi organizowały hotele, koła terenowe, SPK, szkoły polskie oraz niektóre kluby sportowe. Dziwić się należy, że w roku zeszłym jeden z „najsilniejszych” polskich ośrodków sportowych w Anglii — Londyn nie zorganizował ani jednego biegu. Należy mieć nadzieję, że w tym roku wspólny wysiłek tak sprawnych organizacji, jak: AZS, Harcerstwo, YMCA i SPK zapewni przeprowadzenie Biegu Narodo-

wego w Londynie. Te same organizacje oraz szkoły polskie i kluby sportowe zajmą się organizacją treningów i przeprowadzeniem Biegów Narodowych w innych ośrodkach polskich W. Brytanii. Nie powinno być większego polskiego ośrodka emigracyjnego, gdzieby w ramach obchodu święta narodowego 3 maja nie organizowano choćby skromnego prawdziwie dobrowolnego Biegu Narodowego 3 maja!

WSZYSCY NA START!

Dawniej w Polsce Biegi Narodowe były organizowane na trasie 7 km. — obecnie dystans ten należy skrócić znacznie i przystosować do poszczególnych grup startujących. Ale nawet dla najsprawniejszych i najlepiej przygotowanych nie powinny być dłuższe biegi, niż 4-5 km. Dla młodzieży (juniorów) ograniczyć dystans do 3-2 km. Dla młodzieży szkolnej



i harcerzy wystarczy nawet 1 do 1,5 km. Pamiętać należy, że Biegi Narodowe są pomysłem jako manifestacja Kultury Fizycznej Narodu i dlatego powinny być dostępne dla wszystkich zdrowych ludzi.

Skoro jednak mowa o zdrowiu, musimy przypomnieć, że nie wolno nikogo dopuścić do biegu bez uprzedniego przynajmniej kilkutygodniowego treningu i zbadania przez lekarza. Nie jest to skomplikowane badanie, lekarz ogranicza się przeważnie do serca, ale bez tego nie można się w ogóle obejść. Dla ludzi starszych i młodzieży szkolnej wskazany jest kontakt z lekarzem nawet podczas treningu! Organizatorzy wszystkich Biegów Narodowych muszą pamiętać o obowiąz-

POŚPIESZ SIĘ!

Dnia 15 marca

nastąpi zamknięcie

WIELKIEGO KONKURSU

administracji „Polski Walczącej“

Warunki konkursu i lista nagród na 4-tej stronie

Z notatnika redaktora

Największy grzech

Znany dziennikarz polsko-amerykański P.P. Volles w 28 rocznicę swojej pracy w „Nowym Świecie” [N. York] pisze na łamach tego dziennika:

„Zdarza się, że milczenie byłoby najlepszym wyjściem w pewnych sytuacjach, ale milczenie jest największym grzechem pisarza i dziennikarza”.

Warto znotować te słowa dodając od siebie, że nie raz to milczenie przybiera najniebezpieczniejszą postać — kłamstwa.

Zaczarowane koło

Przemawiając na konferencji Ruchu Europejskiego w Brukseli p. Churchill przywitał serdecznie przedstawicieli krajów, „które są w szponach tyranii gorzej od hitlerowskiej”. P. Churchill oświadczył, że „nasze serca są z nimi i naszym ostatecznym celem jest ich wyzwolenie”.

Ruch Europejski jest jeszoze w powiatach i nie wpadamy w zbyt optyzmizm. Należy jednak podkreślić, że bodaj po raz pierwszy po Jalcie padają z trybuny międzynarodowej słowa stwierdzające potrzebę uwolnienia całej Europy. Jest to jasniejszy promyk. Może idąc za nim również oficjalna polityka Zachodu wyjdzie nareszcie z mroku zaczarowanego koła Jalty.

Na konferencję zaproszono delegatów polskich, amb. E. Raczyńskiego i prezesa PPS p. A. Ciołkosza. Wierzymy, że dadzą z siebie wszystko, aby sprawa polska na tej konferencji wywołała pełny oddźwięk.

Niestety w chwili, kiedy jest potrzeba jak największej aktywności na polu międzynarodowym, polska emigracja polityczna kręci się zapamiętałe we własnym zaczarowanym kole skłócenia i prywaty. Skończmy z tym!

Ulatowski

Por. J. Ulatowski został ponownie skazany przez sąd brytyjski, tym razem na 6 miesięcy więzienia. Nie uznaje on ustalonego przez Brytyjczyków sposobu demobilizowania żołnierzy PSZ.

Nie wchodząc w ocenę słusności stanowiska por. J. Ulatowskiego, nie można jednak ukrywać uczucia szacunku, jakie wzbudza postępowanie nie mające nic wspólnego z oportunizmem.

kowym badaniu lekarskim przed biegiem!

Zaprawa do biegów na przełaj nie jest trudna. Ograniczając się ona właściwie do marszów codziennych i stopniowo przedłużanych, w następnym tygodniu marszobiegów (bieg przeplatany marszem dla odpoczynku), i wreszcie biegów właściwych. Podczas treningów końcowych należy przebiegać dystanse znacznie dłuższe (nawet 2-krotnie!) od dystansu Biegu Narodowego, na którym odbędzie się start. Dlatego właśnie dystansy biegów muszą być zawsze wiadome! Co najmniej na 3 dni przed Biegiem Narodowym należy zaprzestać treningów i ograniczyć się do codziennej lekkiej gimnastyki porannej lub spokojnych „truchcików” i spacerów.

POMYŚLMY O TYM ZAWCZASU

Najważniejsze jednak — to: zdołanie kombatantów, harcerstwa, klubów sportowych, szkół i innych polskich stowarzyszeń, by organizowały Narodowe Biegi 3 maja, a sa memu — nie zwlekając — przystąpić do zaprawy!

W bieżącym roku 3 maja przypada na wtorek — dzień powszedni. Ze względu na warunki emigracyjne, które nie pozwolą ludziom pracy na wzięcie udziału w obchodach trzeciomajowych i w Biegach Narodowych należało by z góry przenieść obchody i biegi na niedzielę 8 maja. Data nie gra roli — ważne jest zgodne z tradycją utrzymanie Biegów Narodowych w ramach obchodów rocznicowych Konstytucji 3 maja!

Wreszcie parę słów o nagrodach! Organizatorzy, którzy postarają się o jakieśkolwiek nagrody, mogą liczyć na większą ilość startujących. Z drugiej strony jednak w biegach tych nie powinno chodzić o nagrody! Startujący powinni wiedzieć, że biorąc udział w Biegach Narodowych manifestują swoje przywiązanie do całkowicie dobrowolnego sportu oraz do polskiej tradycji, której w Kraju kultywować nie wolno.

Tyle o Narodowych Biegach na przełaj 3 maja. Na zakończenie warto jeszcze dodać, że nie ma dla Anglików łatwiejszego sposobu porozumienia niż sport. Anglik nie interesuje się człowiekiem przeciętnym, który nie uprawia i nie lubi sportów. Żyjąc wśród Anglików, musimy o tym pamiętać! Zagrać z Anglikiem w piłkę, pobiec z nim w jakimś przełaju, to znaczy pozyskać sympatię, a nie raz i przyjaźń. Dlatego dużym sukcesem propagandowym dla naszych chłopów byłoby zachęcenie Brytyjczyków do wzięcia udziału w Biegach Narodowych 3 maja. Oni chętnie biegają tylko trzeba ich zawczasu zawiadomić i zapraszać na treningi.

JÓZEF WŁODARKIEWICZ

Ta, co nie zginęła

Rozdzielił nas, mój bracie,
Zły los i trzyma straż —
W dwóch wrogich sobie szanach
Patrzymy śmierci w twarz.

W okopach pełnych jęku,
Wsluchani w armat huk,
Stoimy na wprost siebie —
Ja — wróg twój, ty — mój wróg!

Las płacze, ziemia płacze,
Świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szanach
Stoimy — ja i ty.

Zaledwie wczesnym rankiem
Armata zaczęła grać,
Ty świsłem kul mordechozych
O sobie dajesz znać.

Na nasze niskie szanoch
Szrapnelów rzucał grad
I wołał mnie, i mówił:
— To ja, twój brat... twój brat!

Las płacze, ziemia płacze,
W pożarach stoi świat,
A ty wciąż mówisz do mnie:
— To ja, twój brat, twój brat!

O nie myśl o mnie, bracie,
W śmiercielnym idąc hój,
I w ogniu moich strzałów,
Jak rycerz mężnie stoj!

A gdy mnie z dala ujrzyysz,
Od razu bierz na cel
I do polskiego serca
Moskiewską kulą strzel.

Bo wciąż na jawie widzę
I co noc mi się śni,
Ze Ta, co nie zginęła,
Wyrosła z naszej krwi.

Edward Słoiński

Redakcja „Kacika Kombatanta we Francji” mieści się w lokalu Samopomocy B. Kombatantów:
20 rue Legendre, Paris XVII-e tel. WAGram 00-45 [metro Malesherbes lub Villiers].

Kacik Kombatanta we Francji

Prenumeratę „Polski Walczącej” we Francji można zamawiać, przysyłając zgłoszenia na adres: 20, rue Legendre, Paris XVII. Wpłaty za prenumeratę należy uiszczać na konto:
Paris C.C. 6365-22.

Święto studentów polskich

Uroczystości, związane z 25-leciem Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu, rozpoczęły się w dniu 30 stycznia b.r. uroczystą Mszą Św. w Kościele Polskim, podczas której liczna grupa studentów przystąpiła do Komunii Św. Akcje te propagowało PKSU „Veritas”, biorące czynny udział w obchodzie jubileuszowym Stowarzyszenia.

Po nabożeństwie, odprowadzonym przez ks. dra dziekana Gąlewskiego, podniosło kazanie wygłosił ks. Jan Warczak, kapelan akademicki.

Tego samego dnia wieczorem odbyła się w Domu Kombatanta Polskiego uroczysta akademii, zagajona przez prezesa Stow. Studentów Polskich p. Henryka Kierzkowskiego. Chór akademicki pod batutą prof. Rudolfa Rygla odśpiewał tradycyjną pieśń studentek: „Gaudeamus igitur”, wprowadzając od pierwszej chwili akademii nastrój studencki, niezwykle miły dla seniorów, licznie zapelniających salę.

Działalność Stow. Studentów Polskich w Paryżu i Korporacji Polskiej „Filaretia” scharakteryzował jeden z seniorów — mecenas Tadeusz Jagoszewski, poświęcając szczególną uwagę latom 1927-28, kiedy Stowarzyszenie rozwinęło najbardziej aktywną działalność, wydając m. in. „Jedyności” z powodu śmierci ś.p. Władysława Mickiewicza, członka honorowego Stowarzyszenia.

W części koncertowej akademii wystąpił chór akademicki pod batutą prof. Rudolfa Rygla, śpiewając szereg pieśni polskich, oraz p. Maria Donat, która odtworzyła „Etiudę rewolucyjną” i dwa walece Szopena.

W dniu 31 stycznia b.r. w godzinach wieczornych odbyło się zebranie inauguracyjne Koła Seniorów pod przewodnictwem p. Kazimierza Wiżego.

Na pierwsze miejsce w obradach Koła Seniorów wysunęła się sprawa pomocy dla młodzieży studiującej, znajdującej się jak wiadomo w ciężkich warunkach. Omówiono również szereg innych zagadnień, dotyczących przede wszystkim życia kulturalnego i towarzyskiego.

W dniu 3 lutego b.r. Stow. Studentów Polskich urządziło bal w salach „Cercle Militaire” gromadząc

najwybitniejsze osobistości polskiego świata paryskiego.

Bal przeciągnął się do rana w bardzo przyjemnej atmosferze, stając się jednym z ogniw wzajemnego poznania młodego i starszego pokolenia.

W dniu 6 lutego b.r. Stow. Studentów Polskich w Paryżu zorganizowało w Domu Kombatanta wieczór artystyczny dla szerokiego rzeszy społeczeństwa polskiego. Wieczór ten cieszył się zrozumiałym powodzeniem wśród Polonii Paryskiej.

Na zakończenie uroczystości, związanych z 25-leciem Stowarzyszenia, w Pawilonie Stanów Zjednoczonych w Cité Universitaire odbył się wieczór artystyczny. Głównym celem tej imprezy było utrzymanie stosunków koleżeńskich pomiędzy studentami różnych narodowości i pokazanie im dorobku polskiego w dziedzinie artystycznej. Wieczór ten zgromadził liczną młodzież akademicką Paryża i cieszył się zasłużonym powodzeniem.

Z naciskiem należy podkreślić wysiłek wszystkich wykonawców, szczerze szafujących cennym czasem dla należytego przygotowania występów artystycznych. Przede wszystkim należy tu podkreślić zapał i pracę prof. Rudolfa Rygla, który w niezwykle ciężkich warunkach i w bardzo krótkim czasie zdołał postawić chór akademicki na wysokim poziomie.

Uroczystości jubileuszowe Stow. Studentów Polskich w Paryżu odbyły się pod protektorem Ambasadora RP we Francji p. Kajetana Morawskiego.

Kobiety w ruchu kombatancim

Mało na ogół wiadomo o działalności Związku Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny. A szkoda, bowiem jest to organizacja, która odgrywa poważną rolę w koloniach i przed którą staje coraz większe zadanie.

Stowarzyszenie to, wchodzące w skład Federacji POO, realizuje wytyczne ideowe, przyjęte przez walny zjazd związków sfederowanych, a działając na odcinku pracy kobiet, pracy poświęconej samokształceniu, samopomocy oraz opiece nad młodzieżą — może wywrzeć olbrzymi wpływ na życie wychodźstwa.

Bez jakiegokolwiek pomocy, zdane całkowicie na własne siły, Rodziny POO pod kierownictwem p. Ciszewiczowej przeszły najcięższy okres przemowy. Z szeregu organizacyjnych, mimo wielostronnych ataków, nikt nie uchył a nawet wręcz przeciwnie, Koła się powiększają, gromadząc dynamicznie jednostki.

Charakterystycznym przykładem działalności Kół Rodzin jest rozwój Koła w Waziers — Notre Dame (Nord), które odbyło ostatnio swe roczne walne zebranie. Jak wynika ze sprawozdania, Koło to zorganizowało lub brało udział w szeregu obchodów narodowych i imprez, urządzając widowiska teatralne, występy dzieci i członków, oraz przeprowadziło kilka zbiórek: na oświatę, na kolonie letnie, na tydzień miłosierdzia itp. Ponadto z okazji Gwiazdki Koło ofiarowało

dla wdów i bezrobotnych po 100 frs., jak również i dla dzieci, które przystępowały do pierwszej Komunii św., wpłacono na książeczki oszczędnościowe po 100 frs. W ciągu roku sprawozdawczego do Koła przystąpiło 12 członków, tak że obecnie liczy ich ono 45. Koło posiada własny sztab, dobrze zorganizowany sekretariat, a przede wszystkim sprawnie działającą kasę pośmiertną, wypłacającą po 1.500 frs. zasiłku na wypadek śmierci w rodzinie.

Do zarządu Koła na rok bieżący powołano: jako prezeskę p. Joannę Kukielińską (ponownie), p. Karasińską (zast. prez.), p. Kuchcińską (sekr.), p. Zubrzycką (zast.), p. Józeczką (skarbniczką) i p. Witkowską (zast.). Chorażką została p. Kaczmarek, a jej zastępczynią p. Fojt. W skład Komisji Rewizyjnej weszły pp. Pawłowa i Florczakowa.

Podobnie jak i inne ognia Zw. Rodzin Koło w Waziers prosi o pomoc w postaci książek, materiałów widowiskowych dla dzieci oraz zaprasza nasze intelektualistki z pobliskiego Lille do współpracy i do współdziału w walce o postawę ideową kobiety polskiej na emigracji.

Ze swej strony dodajemy, iż wszystkie Koła Związków sfederowanych winny dażyć do tego, by w każdej kolonii działały Ognia Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny.

STE—SKI

POSZUKIWANIA

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Oddział na terenie okupacji brytyjskiej Niemiec, Koło 534 A, poszukuje:

1. Inż. leśn. Hipolit LABANOWSKI z Łosonoy koło Grodna, Ukończył SGGW w Warszawie. Przed 1939 r. pracował w Pol. Zakładach Lotn. — Biała Podlaska. W 1939 r. przedostał się przez Rumunię i Węgry do pldn. Francji, gdzie przebywał do końca wojny.

2. Feliks PASZKOWSKI, lat 50, ur. w Sadowie k. Łucka na Wołyniu. Wyemigrował do Francji w 1918 r. Pracował przed wojną w fabryce dział — Creuzot.

Wiadomości o powyższych osobach prosimy przysłać na adres: Kazimierz Olchowicz, C.M.W.S. Regimental Police, (23 a) Rotenburg — Han. Aerodrome J/Sup. Germany — British Zone.

Z. HERMASZEWSKI

Próba „dobrych Niemców”

Niemal już od 8 maja 1945 r., to jest od zawieszenia broni, toczy się dyskusja w sprawie winy za wojnę. Dla jednych, głównie Anglików i Amerykanów, winien wywołania wojny jest narodowy socjalizm i Hitler, naród zaś niemiecki jest z gruntu dobry, kulturalny i pokojowo nastrojony. Wystarczy tylko zmienić system rządów i przewodców, a można spokojnie spać; komu by tam się chciało nakładać mundur i robić nową wojnę! Niemcy przecież to tacy sami ludzie jak i my, a my wojny nie chcemy i od koszar uciekamy.

Z drugiej strony nieśmiało usiłują wyjaśniać przede wszystkim Polacy, a także i Francuzi (nie wszyscy niestety!), że niebezpieczeństwo niemieckie istnieje i nie leży wyłącznie w systemie hitlerowskim, bo w 1870 roku Bismarck, a w 1914 r. Wilhelm II hitlerowcami nie byli, a wojnę napastniczą wywołali i ze następcą Hitlera może być jutro jakiś Müller albo inny... Strasser.

Do tej poważnej dyskusji włączają się wydarzenia wesołe, ale niesłychanie pouczające. Mówią one, że Niemiec, jeżeli mu się tylko da warunki, zachowa się zawsze tak samo: jak ślepe narzędzie, mające kult dla siły i upite idea „Deutschland, Deutschland über alles...” Oto dwa ostatnie bardzo charakterystyczne przykłady

przyniesione przez prasę francuską:

W bretońskim miasteczku Josselin trupa amatorska gra jakąś sztukę z czasów okupacji niemieckiej. W pewnym momencie na scenę wchodzi oficer Gestapo w mundurze i mówi: „Poszukuję kogoś bardzo pewnego do bardzo ważnej tajnej misji...” Róci się ruch na sali, ktoś biegnie do sceny, przeskakuje przez rampę i stając na baczność woła: „Zu Befehl, Herr Hauptmann!”. Okazało się, że był to b. jeńiec niemiecki, obecnie pracujący na kontraktach u jednego z okolicznych gospodarzy. Biedak wziął tę scenę na serio i wydawało mu się, że to już znowu nastały dobre czasy!

Przy okazji dzienniki przypomniły o innym zabawnym wydarzeniu. Oto w jednej z wytwórni filmowych w Paryżu potrzebowano statystów do jakiegoś filmu na temat okupacji. Zmobilizowano więc kilkunastu b. jeńców i rozdano im mundury Wehrmachtu różnych stopni: szeregowców, podoficerów i oficerów. Gdy po pracy dano im obiad, Niemcy — ku zdziwieniu Francuzów — rozsiedli się przy stołach według stopni: oficerowie osobno, podoficerowie osobno, szeregowcy osobno. Wystarczyło rozdać mundury, a już dyscyplina zagrała! A pamiętajmy, że było to tylko wojsko „na niby”...

J. J

Wspólnymi siłami

Nikt by dziś nie poznał tego dawniej wykwintnego, o lekko zblazowanym obliczu, z wymianikowanymi paznokietkami, zaprasowanego na kant attaché konsularnego. W roboczym białym ubraniu, ze śmiejącymi się oczami, choć chudy jak szczapa, z dumą pokazuje mi swój zakład.

— Dawniej było to podwórko między dwiema willami. Własnym przemysłem i wysiłkiem, minimalnymi środkami finansowymi, pokryliśmy je dachem, przeprowadziliśmy instalację, no i do roboty. Maluję tu i lakieruję wszelkie meble. Mogłbym malować i auta, co byłoby korzystniejsze, ale przy kryzysie na tym rynku pozostał mi tylko stolik, bufety i szafki.

Z podziwem oglądam wykonane roboty, glazurki, lśniące, czyste, takt. Były attaché pokazuje mi, jak to działa rewolwerowy rozpylacz farby. Zwracam uwagę, że przecież ogromna ilość kurzu, niezdrowego materiału unosi się w powietrzu.

— I temu zaradziliśmy. Oto, własnym przemysłem stworzony wyciąg! Kawał rury i odpowiednio skonstruowany wiatrak. Gdy pracuję farbą, wentylator działa, wchłaniając olbrzymią ilość pyłu. A że reszta osiada na płucach, no to mniejsza. Grunt, że jestem niezależny i na utrzymanie rodziny zarabiam. Naturalnie mogło być lepiej, gdybym miał trochę kredytu. Podobno IRO udziela pożyczek. Zwróciłem się o to do tej instytucji. I oto, co mi odpisała.

Ze zdziwieniem czytam list, który informuje mego rozmówcę, że skoro posiada zakład przemysłowy z handlowym rejestrem, to nie może liczyć na żadną pomoc, gdyż do tego celu służą banki kredytowe francuskie itp.

Choć nie znam się na sprawach „irańskich”, zapewniłem tuluskiego przedsiębiorcę, że Federacja Obrońców Ojczyzny użyje wszelkich wysiłków, ażeby mu pomóc w zdobyciu kredytu

na podtrzymanie samodzielnego warsztatu pracy, zwłaszcza, że wycofanie się wspólnika grozi poważnym zachwianiem. I jednocześnie pomyślałem, po co są przedstawiciele wychodźstwa w instytucjach międzynarodowych. Czy tylko po to, żeby na wszystko i we wszystkich sytuacjach odpowiadać — nie?

B-icz

Z życia kół

Mondeville

Cale życie Koła — Mondeville skupione jest obecnie około „baraku”. Ów słynny barak jest istotnie barakiem z drzewa, wyglądającym mniej pęknienie z zewnątrz niż od wewnątrz. Urządzenie wewnętrzne czyni z niego bardzo miłą salę, choć jeszcze dosyć pustą, pozbawioną nawet pieca, co znakomicie przyczynia się do skracania czasu zebrań w zimie. „Barak” jest zarazem dumą i troską Koła. I nie tylko Koła. Jest on bowiem wspólną własnością Koła i organizacji katolickich, które zgodnie postanowiły w nim obrać swoją siedzibę.

„Dyrektorem ruchu” w baraku jest miejscowy duszpasterz, ojciec Bernard Jarek, kochany przez okolicznych Polaków, ksiądz-misjonarz nie tylko katolicki, ale i polski. Barak, wybudowany przez obcego przedsiębiorcę przeżywał chwile kryzysu: nie było czym zapłacić budowniczych, groził sąd. Wówczas znalazł się miejscowy przemysłowiec polski, piekarz p. Czerniawski, który pieniądze wyłożył, udzielając w ten sposób organizacjom bezprocentowego kredytu i ratując istnienie sali. Dziś każda impreza urządzana przez organizację mające swą siedzibę w baraku ma na celu zdobycie trochę grosza, aby jak najszybciej spłacić ciążący na sali dług. Ten cel miała również zabawa, ostatnio urządzona przez Koło — Mondeville.

Oto przykład pracy ludzi, którzy nie oglądając się na nikogo, we własnym zakresie starają się znaleźć środki nie tylko na utrzymanie polskiej instytucji, ułatwiających dalszy jej rozwój. Czy wiele jest we Francji podobnych kolonii, gdzieby zgodnie, wspólnymi siłami coś budowano?

Naszym Kolegom w Mondeville, ich towarzyszom z innych organizacji oraz ks. Jarkowi życzymy, aby jak najszybciej przestali spłacać swój barak, a zaczęli go rozbudowywać, o czym już teraz myślą!

Nicea

Koło — Nicea obchodziło uroczystości 23.1.49 r. rocznicę Powstania Styczniowego. W uroczystości, która odbyła się w lokalu Union Coloniale Francaise, wzięli udział członkowie, kandydaci i sympatycy miejscowego Koła SPK.

Zebrań zagalął prezes Koła kol. Stanisław Berak, podkreślając konieczność wyciągnięcia z przebiegu Powstania Styczniowego właściwych wniosków dla naszej walki o niepodległość Kraju. Z kolei gen. Zygmunt Piasecki, doskonały znawca całosci Powstania, który poza studiami historycznymi tego okresu przeprowadzał badania terenowe na miejscach, gdzie toczyły się bitwy powstańcze, wygłosił bardzo ciekawą prelekcję o walkach roku 1863.

Herbatka towarzyska, w czasie której omówiono sprawy bieżące Koła, zakończyła zebranie. Cieszyć się należy, że Koło — Nicea, zdawało by się skazane na zagładę wskutek wyjazdów wielu kolegów, nie tylko żyje, ale wykazuje coraz większą ruchliwość.

Życie rolnicze

Wielkie wydarzenia światowe są ważne, ale i wydarzenia dnia codziennego mierzą niemięcej powinny nas obchodzić. Trzeba przecież żyć, trzeba pracować i trzeba znać zmiany, jakie zachodzą w naszej pracy.

Właśnie ważne zmiany zaszły na terenie rolnictwa we Francji. Zmienił się bowiem prawo o ustalaniu i płaceniu dzierżawy (prawo z dnia 4 stycznia 1949). Według niego prefekci mają wydać do dn. 1 marca rozporządzenia dla swych departamentów. Będzie tam mowa o czterech płodach rolnych, w których można będzie również opłacać czynsz dzierżawy, jako że zostaje wprowadzony ten nowy środek płatniczy obok gotówki — zależnie od umowy.

Rozporządzenia te mają też ustalić normalną wysokość dzierżawy, która w zasadzie zrówna się z wysokością dzierżawy z 1939 r. (w naturze), z dopuszczeniem uzasadnionych niewielkich odchyleń (np. za odnowienie budynków, melioracje itp.). Przy zapłacie dzierżawy gotówką nie będzie brało się średniego kursu, lecz cenę produktu w dniu zapłaty, albo też kursu dobrowolnie ustalony przez obie strony. Jeśli ktoś ma ustaloną już dzierżawę wyższą od zarządzonej przez prefekta, może starać się o zmianę kontraktu (tribunal paritaire cantonal), ale żądać zmiany można jedynie w ciągu sześciu miesięcy licząc od chwili objęcia farmy.

Drugą ważną zmianą w życiu rolniczym jest powszechna zniżka cen produktów gospodarstwa wiejskiego, przy utrzymywaniu się, a nawet wzroście cen przemysłowych i podatków. Trzeba otworzyć powiedzieć, że okres wysokich cen rolniczych skończył się. Nie oznacza to jeszcze końca dobrobytu w rolnictwie, ale trzeba sobie uświadomić, że nadchodzi okres cięższy dla rolników. Trzeba więc będzie do swej pracy fizycznej dolożyć wysiłku myśli, aby wyprodukować tyle i takich produktów, które będą warte włożonego trudu. Nie wystarczy tylko produkować, trzeba odtąd również kalkulować, biorąc pod uwagę względy opłacalności i możliwości fizyczne realizowania swych zamierzeń.

Wydaje się, że np. sadzenie nadchodząca wiosna większej ilości ziemniaków i niektórych warzyw — będzie bardzo ryzykowne. Natomiast będą wskazane większe zasiewy rzepaku wiosennego i innych roślin olejnych (z wyjątkiem gorczycy), ponieważ ceny ich są gwarantowane. Poleca się również zasiewy kukurydzy.

Z wiosną prawdopodobnie zostanie przywrócony wolny handel nabiałem i jego produktami. Jednakże ceny prawdopodobnie się utrzymają. Chów świń wymaga przekalkulowania kar-

my, aby była możliwie najtańsza. Jest to dyktowane gwałtowną zniżką cen. Należy poważnie zastanowić się nad tym chowem, jeżeli się nie posiada specjalnie dobrych warunków (odpowiednich pastwisk). W podobnej sytuacji znajdują się gospodarstwa kurze. Nie przynosiły one nigdy złotych jaj, ale obecnie ich opłacalność jeszcze więcej spadła.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć: każdy rolnik musi dziś czujnie śledzić ceny na rynku oraz doświadczenia innych, musi też sam robić doświadczenia na swym gospodarstwie, dobre wyniki wykorzystywać, a błędów unikać. Poleca się pilne czytanie rolniczej prasy fachowej, która podaje takie różne doświadczenia — pieniądze wydane na te pisma z pewnością nie będą wyrzucone.

Z. HERMASZEWSKI

Z dni chwały



1. Dywizja Grenadierów defiluje przed Prezydentem R.P. W. Raczkiewiczem i gen. Sikorskim w strefie przyfrontowej na szosie Nancy — Neufchateau między wsiami Autreville i Martigny, maj 1940 rok.

KOMUNIKATY

BIURA INFORMACJI I PORAD SPK
20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7

Czekasz na odpowiedź, załącz znalezek pocztowy. Listy bez znalezek pozostają niezatłuwione. Nie dotyczy to klientów zarejestrowanych w BIP-ie oraz listów z pozą W. Brytanii.

SYTUACJA ZATRUDNIENIOWA

Obserwacje działu zatrudnienia BIP-u wskazują na to, że wielu Polaków jest jeszcze bez pracy lub dąży do jej zmiany. Ilość osób zgłaszających się do BIP-u o pomoc w tym zakresie nie ulega zmniejszeniu. Pomiedzy klientami coraz więcej jest tzw. wypadków trudnych t.j. osób w wieku starszym, nieposiadających kwalifikacji przydatnych przy zatrudnieniu w W. Brytanii.

Jednocześnie chłonność rynku pracy ulega zmniejszeniu. W dalszym ciągu są poszukiwani robotnicy niewykwalifikowani, do pracy ciężkiej i przeważnie na prowincji. Istnieje względna łatwość zatrudnienia wyspecjalizowanych robotników i rzemieślników z przedwojennymi kwalifikacjami, rzadko się oni jednak spotykają między Polakami dotychczas zatrudnionymi. Kategoria ta występuje częściej wśród osób chcących zmienić pracę robotnika niewykwalifikowanego na zgodną ze swymi kwalifikacjami zawodowymi.

Powysze uwagi ogólnie doprowadzają do poniższych wniosków praktycznych. Wszyscy pracujący powinni się dobrze zastanowić nad swymi możliwościami i ryzykami zanim porzucą pracę. Egzystencja w eparciu o zasilek dla bezrobotnych nie jest zbyt przyjemna. Należy raczej odradzać porzucanie pracy dobrej ze względów długoterminowych, jak na przykład dążenie do osiedlenia się w Londynie czy innym większym mieście, dopóki się czegoś uprzednio nie znajdzie. Ponieważ, jak wspomnieliśmy wyżej BIP posiada wielką ilość zgłoszeń o pracę od osób, które jest trudno zatrudnić należy być przygotowanym na względnie długie czekanie. Zrozumiałe jest bowiem, że pierwszeństwo dajemy tym, którzy się wcześniej zarejestrowali.

Informowaliśmy poprzednio, że z dniem 1 stycznia b.r. personel BIP-u uległ zmniejszeniu. W wyniku tego nie możemy poświęcać tyle czasu co dawniej na wypadki indywidualne, zwłaszcza na wyznajdywanie pracy dla osób o wysokich kwalifikacjach. Mogą się one zgłaszać nadal do BIP-u licząc na pozytywną pomoc, w większym jednak stopniu niż dotychczas powinny prowadzić własne starania. Dużą pomocą jest czytanie ogłoszeń w pismach fachowych i codziennych i składanie swych ofert. Należy mieć przygotowany, dobrze opracowany angielski życiorys z przebiegiem pracy w danym fachu.

Stwierdzamy, że powtarzany wielokrotnie apel do wszystkich szukających pracy o zdobycie pisemnych referencji zarówno co do fachowości, jak przede wszystkim

[dokończenie obok]

POSZUKIWANIA

Osoby znające adresy niżej podanych osób są proszone o przekazanie ich do BIP-u:

1. Ppor. Tadeusz OLECHOWSKI, inż. miernik.

2. p. Edward KATKOWSKI.

Obu wymienionych poszukują rodziny.

Witold WYGANOWSKI, ur. w Warszawie 7.12.1928 r. jest poszukiwany przez Wydział Opieki Społecznej Zarządu Głównego SPK, celem doręczenia mu dokumentu, nadesłanego z Konsulatu Gen. R.P. w Dublinie.

Ja też jestem dumny ...

Po dowiepnej książeczce o cudzoziemcach w Anglii (*How to be an alien*) — „Jak zostać cudzoziemcem” opublikował pan Mikes swoje wrażenia ze Stanów Zjednoczonych zatytułowane „*How to scrape skies*” — „Jak drapać niebo”.

W jednym z rozdziałów odbywa się rozmowa na temat narodowości między panem Mikesem a nowojorskim mleczarzem, mniej więcej taka.

Mleczarz: Ja jestem Żydem.
P. Mikes: O, tak?
Mleczarz: Tak. I jestem z tego dumny. A ty jesteś co?
P. Mikes: Ja też jestem dumny.

* * *

Pewna polska rodzina, zjechawszy do Anglii, w przewidywaniu zaczępek i przytyków nauczyła swego ośmioletniego syna na angielski: jestem dumny, że jestem Polakiem. Zaraz pierwszego dnia grono ulicznych grających w piłkę zaczęło chłopca wołać:

W okręgu SPK „Szkocja”

W dniach 11 — 19 lutego b.r. koledzy B. Laszewski, prezes Zarządu Gł. SPK i E. Kozłowski, prezes Zarządu Odd. SPK — W. Brytanii przebywali na terenie Okręgu SPK — „Szkocja”, odwiedzając ośrodki kombatanckie w Edynburgu, Glasgowie, Aberdeen, Dundee, Dunblane koło Stirlingu oraz Eastside Farm koło Carluke.

Sprawy organizacyjne i gospodarcze Stowarzyszenia były głównym celem tych wizyt, konferencji i zebrań.

W dn. 12 b.m. staraniem Zarządu solnicności, uczciwości itd. — nie dał wyniku. Wciąż w praktyce naszej spotykamy się z trudnościami umieszczenia kogoś z powodu braku referencji. Osoby, które nie miały pracodawców w W. Brytanii, powinny co najmniej mieć zaświadczenia osób brytyjskich lub polskich na poważnych stanowiskach, lub byłych dowódców wojskowych. Jest to szczególnie ważne tam, gdzie pracodawca musi mieć dużą dozę zaufania do pracownika, a więc w służbie domowej, hotelarstwie, składach, magazynach itp.

Drugi apel również niemal bezskuteczny, aczkolwiek często powtarzany, to prosba, aby ci, którzy już gdziekolwiek pracują, informowali o możliwościach zatrudnienia innych Polaków. Przekonał się, że jest to droga bardzo skuteczna, a więc tym bardziej żałować należy, że koleżeńskość i samopomoc polska jest pod tym względem tak mało przestrzegana.

Parę uwag końcowych bardziej formalnych. Prosimy wszystkich tych, którzy kiedykolwiek byli zarejestrowani w BIP-ie a pracę sobie sami znaleźli, o zawiadomienie BIP-u o tym w paru słowach dla uniknięcia kierowania do pracodawców osób, które pracy już nie poszukują. Powstaje przy tym zwłoka, która powoduje utratę możliwości pracy dla innego kandydata.

Prosimy również: ażeby w powoływaniu się na ogłoszenia BIP-u w „Polsce Walczącej” lub gdzie indziej podawano, czy dana osoba już jest zarejestrowana w BIP-ie. Ta mała informacja zaoszczędza wiele czasu naszemu przeciążonemu personelowi.

Wreszcie osoby, które nie posiadają jakiegos wyrażonego fachu powinny zgłaszać się do BIP-u podawać jeden lub dwa kierunki zatrudnieniowe, które wolałyby od innych. Bardzo trudno jest bowiem właściwie zarejestrować i poszukiwać zatrudnienia dla kogoś, kto prosi po prostu o jakikolwiek pracę.

— Come along, play with us!
(Chodź z nami się baw!)
— I am proud to be Polish — rzekł z godnością młody patriota.

Od przyjaciela w Paryżu dostałem list. Przyjaciół mój pojechał tam na studia, jest posiadaczem „Travel Document”. Ostatnio widział się z Polakami, którzy podróżowali tą samą drogą. Ileż poniżej i upokorzeń doznał od urzędników celnych i paszportowych i po angielskiej i po francuskiej stronie!

— Oh, proszę pana, ogromny wstyd być Polakiem — traktują pana jak murzynę...

— Oh, brother, stinks to high heaven (o, bracie, jak mi to śmierdzi) — komentuje w liście mój przyjaciel. — Dlaczego mnie nikt tak nie traktował? Dlaczego dla mnie byli najuszuksniejsi w Dowrze, z uśmiechem w Calais, uprzejmi w Paryżu?

Ja wiem. Bo mój przyjaciel nie czuje ani wstydu, ani dumy z tego

powodu, że jest Polakiem. Innymi słowy — uważa się za równie dobrego Europejczyka, ani gorszego, ani lepszego, jak Anglik czy Francuz. Nie przewiduje poniżej ani nie oczekuje wyróżnienia.

Ci „dumni” Polacy zawsze mi wyglądają podejrzanie. Dumni są ze swej polskości zwłaszcza między Polakami, ale tracą rezon wśród Anglików. Ich duma wydaje się podszyta obawą, ich zapewnienia o swojej wyższości przypomina system wmywania w siebie polecany czasem neurastenikom: „Jestem coraz zdrowszy i czuję się coraz lepiej” — trzy razy na godzinę. I tak samo brak rezultatu.

„Dumnych” Polaków z trwogą w sercu możesz poznać po takich zdaniach: — Przeciętny Polak jest dwa razy inteligentniejszy od przeciętnego Anglika...

— Angliści nigdy się nie nauczą...

— Angliści są na to za głupi...

RAD

PORADNIK POŁOWY

REDAGUJE E. M. SOKOPP

NASZE TYPY

WYGRANE GOSPODARZY:

Manchester C., Newcastle, Stoke, Sheff. W., W.B.Alb., Bournemouth, C. Palace, Ipswich, Notts. Co., Swansea, Torquay, Doncaster, Hull, Rotherham, Rangers, i Hibernian.

WYGRANE GOŚCI LUB REMISY:

Birmingham — Bolton x2

Burnley — Arsenal x2

Charlton — Manch. U. x2

Middlesbr. — Wolves x2

Preston — Derby x2

Coventry — Southpt. x2

Leeds — Bradford x2

Accrington — Rochdale x2

Stenham — Clyde x2

BANKIER NA 10 HOME

LUB 10 RESULTS:

Newcastle, Chesterfield, Sheff. W., Tottenham, W.B.Alb., Swansea, Notts. C. Rotherham i Hull.

BILANS UB. SOBOTY

Ubiegła sobota, która przyniosła nie zwykłe emocjonujące walki w ćwierćfinalach Pucharu F.A., dała w wyniku: 31 zwycięstw gospodarzy, 15 zwycięstw gości i 12 remisów. Proporcja wyników została utrzymana, tylko że remisy nie padły tam, gdzie ich można było się spodziewać: a więc wyprawy za „3 draws” i „Trebble Chance” powinny być duże, mimo 12 wyników remisowych.

Po sobotnich ćwierćfinalach, do półfinału przedostały się 4 drużyny: Zeszłoroczny zwycięzca Manchester U., tegoroczny lider ligowy Portsmouth i Wolves z 1. ligi oraz Leicester z 2. ligi. W ćwierćfinalach odpadły: Hull [0:1 od Manchester U.], Derby [1:2 od Portsmouth], W.B.A. [0:1 od Wolves, który odniósł pierwsze zwycięstwo w Pucharze nad W.B.A. od 64 lat] oraz Brentford [0:2 od Leicester]. Walki były niezwykle zaciete.

TYPY BOOKMACHERÓW

Na zwycięzcę w Pucharze firmy bookmacherskie typują głównie Manchester U., placąc zakłady na tę drużynę w stosunku 5:4, za Portsmouth 7:4, za Wolves 5:2 i Leicester 10:1.

SYTUACJA W LIGACH

W 1. lidze prowadzi Portsmouth. Wśród drużyn zagnanych na sam koniec tabeli najlepszą formę ma ostatnio Aston Villa, Preston oraz Everton. Spadek wykazują: Sheffield U. i Middlesbr.

W 2. lidze na czele jest Southampton. Ma on zapewniony awans. Druga drużyna do awansu wyloni się z trójki: Tottenham, W.B.A. i Fulham. Kandydaci do spadku: Lincoln City i Nottingham For.

W 3. lidze pld. Swansea ma awans w kieszeni, wyprzedzając o 6 pkt. Bristol R. i Brighton. Pewnym kandydatem do spadku jest C. Palace, drugi — nie jest jeszcze pewny.

W 3. lidze pld. walka rozegra się pomiędzy Hullem i Rotherhamem. Hull ma większe szanse. Pewny kandydat na spadek: Southport. Drugi kandydat wyloni się prawdopodobnie spośród drużyn: Accrington, Bradford C. i N. Brighthon.

PERSPEKTYWY PRZYSZŁEJ SOBOTY

Sobota dn. 12 marca wygląda znowu nie dzień specjalnie przychylny dla gospodarzy. Wyprowadzenie „dwójek” [wziaszy pod uwagę, że najbardziej prawdopodobne zostaną przez firmy poolowe usunięte] będzie graniczyło prawie z cudem. Natomiast będzie stosunkowo łatwym dniem dla „8” i „10 Results” oraz „10 Home”, gdzie z powodzeniem można będzie stosować kilka bankierów, a resztę obstarwie asekuracyjnie.

Wielki konkurs

„Polski Walczącej”

LISTA NAGRÓD

1. Zegarek na rękę firmy Roamer [wartość 5 funtów].
2. Zegarek na rękę firmy Roamer z fosforującymi wskazówkami [wartość 5 funtów].
3. Włócznia pióro [wartość 1 funt].
4. Papierosznica.
5. Para butów [rozmiar dowolny].
6. Komplet „Chłopów” Władysława Reymonta.
7. Komplet „Nocy i Dni” Marii Dąbrowskiej.
8. Szereg wartościowych książek.

Przypominamy warunki konkursu: Każda osoba, która zgłosi dwóch nowych kwartalnych prenumeratorów „Polski Walczącej” [prenumerata kwartalna 8 sh.] otrzyma jeden los, osobie zgłaszającej trzech prenumeratorów przysługiwat będą 2 losy, osobie zgłaszającej 4-ch prenumeratorów przysługiwat będą 3 losy. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Polski Walczącej” [Adres: 57, Edbrooke Road, London, W.9]. ZAMKNIĘCIE KONKURSU NASTĄPI 15 MARCA B.R.

Kupując powołujcie się na ogłoszenia „Polski Walczącej”

FUTRA
w największym wyborze,
po konkurencyjnych cenach
Specjalna zniżka dla polskiej klienteli. Doskonała polska obsługa. Najnowsze modele paryskie i nowo-jorskie zawsze na składzie. Przeróbki, naprawy, czyszczenie i fachowe konserwowanie na dogodnych warunkach.

Wysyłka futer do Polski po cenach eksportowych.

NOBLE FURS
45, Tottenham Court Road, London, W. 1. Telefon: MUSeum 4924-5
Najbliższa stacja kolejki podz. Goodge Street lub Tottenham Court Road.

Sprzedaż — Kupno
Garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej
EVA
247, Harrow Road, London W. 2.
Telefon: CUNningham 7205

Jeśli chcesz się przekonać, że sąd o reportażu Aleksandra Janty p. t. „Wracam z Polski” urobiony na podstawie 1-go rozdziału był niesłuszny — kup całość, która ukazała się w wydaniu książkowym i jest do nabycia w cenie 4/6 plus 3 d z przesyłką w

Centr. Skł. Książek SPK
57, Edbrooke Road, London W. 9
Telefon: CUNningham 5524
oraz w księgarniach i kioskach obcz.

Uczcie się angielskiego teraz!
Kursy elementarne, średnie i dla zaawansowanych, przygotowania do wszystkich egzaminów, nauka wymowy.
Kursy języka hiszpańskiego i portugalskiego dla wyjeżdżających do Ameryki Południowej.
Od godz. 9 rano do 9 wieczór.
THE LONDON SCHOOL OF ENGLISH
319, Oxford Street, London, W.1.
Tel.: MAY 2120
Nauczamy wszystkich języków

17 kwietnia - Wielkanoc
Czy zamówiłeś już paczkę?
Żądaj najnowszych cenników paczek do POLSKI i ROSJI.
Ogromny wybór materiałów i innych artykułów.

Lampert Supply Co.
45, Cromwell Road, London S. W. 7

Szukasz książki, potrzebujesz podręcznika napisz do Centr. Skł. Książek SPK. — 57, Edbrooke Rd., London, W. 9.

CENTRALNA SKŁADNICA KSIĄŻEK SPK

PENICILLINA za milion jednostek od 13/6
MAŚC PENICILLINOWA 100 gr 12/-
TABL. PENICILLINOWE do ssania 200 sztuk 16/-
wraz z opłatą poczt. poleconą wysyła
Mgr. farm. T. CHROMINSKI
APTEKA I. R. MANSON LTD.
101, Leather Lane, London E. C. 1
Telefon: Holborn 4488

Wysyłka najlepszych paczek do kraju. Cenniki odwrotnie.

HASKOBA LTD.
29, Redcliffe Sq., London, S. W. 10

Wszelkiego rodzaju
POSIADŁOŚCI NA SPRZEDAŻ LUB DO WYNAJĘCIA
Zgłoszenia:
WELLS & WELLS
Inspektorzy taksatorzy
51, South Molton Street (boczna od Oxford Street) London, W. 1.

THE PEOPLES WATCH & CLOCK REPAIR INSURANCE CO. LTD.
467, OXFORD STREET, LONDON W. 1.
Telefon: MAYfair 7169

Za 5 szylingów rocznie
tytułem ubezpieczenia pozbywasz się wszelkich trosk.
Naprawiamy, utrzymujemy w porządku, czyścimy i regulujemy

Twój zegarek lub zegar bez względu na to, ile razy się zepsuje.
Dostarczemy wszelkie części składowe.

◀ Nie wydawaj więcej £ 2-2-0 na reperację. 5 szylingów rocznie zabezpiecza Ci wszelkie naprawy. ▶

Streptomycyna
biała MERCK'a 1 gr = 1.000.000 jedn. 30/- z wysyłką lotniczą do Polski i innych krajów

ANGEL TRADING CO.
8, Duncan Terrace, London N.1 (City Road)

POSZUKIWANIA
Julia LISOSKA, która przybyła do Anglii na wiosnę 1948 r. oraz jej syn Jerzy LISOSKI, który przybył do Anglii ze Szwecji [podczas wojny służył w polskiej marynarce] proszeni są o podanie swego adresu do Administracji pod Box 625.